

Rachel Cusk, *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*, przeł. A. Pokojska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, ss. 216

*Tymi myślami raczej trudno się chwalić,
ale przynajmniej można je wytłumaczyć.*

(Rachel Cusk)

Na podstawie istniejącej pokaźnej liczby książek, felietonów i artykułów dotyczących macierzyństwa można by wysnuć przypuszczenie, że na ten temat napisano już wszystko. Niemniej jednak, jak podkreślają Renata E. Hryciuk i Elżbieta Korolczuk, „ważna analiza hegemonicznych dyskursów, praktyk społecznych i polityki państwa w kontekście historycznym pokazuje, iż macierzyństwo było i jest niezwykle pojemną kategorią”¹. Odnosi się ono nie tylko do faktu podjęcia roli matki (np. poprzez urodzenie lub przysposobienie dziecka), lecz także do jej pełnienia, wyrażającego się w relacji, gdzie jedna osoba sprawuje opiekę nad drugą. Macierzyństwo to

¹ R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, *Wstęp. Pożegnanie z Matką Polką?*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012, s. 9.

również swoisty konstrukt społeczno-kulturowy, który jest wypadkową takich determinant, jak m.in. wiek i etniczność, religia oraz stosunek do niej, orientacja seksualna, wykształcenie (rodzaj, poziom), przynależność klasowa czy wreszcie miejsce i okres historyczny².

Macierzyństwo zdaje się nieodzownym elementem „żywego organizmu”, jakim jest stale przeobrażające się społeczeństwo. Nie dziwi więc fakt, że szersze rozumienie roli matki również ulega przemianom. W epoce wiktoriańskiej, na przykład, rola matki była uważana za naturalny element „prawdziwej” kobiecości; był to społeczny obowiązek i jedyne słuszne przeznaczenie kobiet³.

Współcześnie macierzyństwo definiowane jest w różnorodny sposób – jego charakterystyka zdaje się rozciągać na swoistym kontinuum poglądów (i jednostkowych planów życiowych), gdzie jeden biegun stanowi argumentacja przedstawiająca je jako najistotniejszą cechę każdej kobiety (macierzyństwo jako nakaz)⁴, pośrodku znajduje się polemika poddająca w wątpliwość konieczność podejmowania przez kobiety roli matki (macierzyństwo jako możliwość)⁵, zaś na drugim biegunie ukazywane są zalety bezdzietności (macierzyństwo jako niepotrzebny balast)⁶. Jak zauważa Krystyna Slany: „w ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta (...) może zostać matką, jeśli sama tego pragnie. Takiej wolności w podejmowaniu decyzji nie dawały kobiecie poprzednie typy społeczeństw”⁷.

Trzymając w rękach autobiograficzną książkę brytyjskiej autorki Rachel Cusk⁸ pt. *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*⁹, doceniam trafność powyższej tezy, odnoszę bowiem wrażenie, że wspomniana w niej wolność odnosi się dziś (choć pewnie nadal nie we wszystkich środowiskach) do możliwości podjęcia przez kobietę decyzji o macierzyństwie. Zastanawiam się jednak, czy – a jeśli tak, to w jakim zakresie – wolność współczesnych kobiet, Europejek, rozciąga się na sposób przeżywania przez nie roli matki? Czy społeczeństwo zgadza się na doświadczanie przez kobiety negatywnych emocji związanych z opieką nad dziećmi? Jak bardzo

² Por. ibidem, s. 8; por. też: E. Badinter, *Konflikt: kobieta – matka*, przeł. J. Jedliński. Warszawa 2013.

³ A. Gromkowska-Melosik, *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało i medykalizacja*, Kraków 2013.

⁴ Por. B. Budrowska, *Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnień*, [w:] *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet*, red. A. Titkow. Warszawa 2003, s. 57-61.

⁵ Por. M. Sikorska, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa 2009.

⁶ Por. <http://www.dinklife.com/> (dostęp: 18.01.2015 r.).

⁷ Cyt. za: J. Pawelska, *Cechy współczesnego macierzyństwa*, „Małżeństwo i Rodzina” 2005, nr 1-2, s. 31.

⁸ Rachel Cusk jest 48-letnią pisarką urodzoną w Kanadzie, która mieszkała w Stanach Zjednoczonych i Anglii. Za swoją twórczość była wielokrotnie nagradzana, m.in. zdobyła nagrodę Somerset Maugham w 1997 r., Whitbread Novel oraz została uznana przez magazyn „Granta” za jedną z dwudziestu najlepszych brytyjskich pisarzy w 2003 r.; źródło: http://en.wikipedia.org/wiki/Rachel_Cusk (dostęp: 18.01.2015 r.).

⁹ Tytuł oryginału angielskiego: *A life's work. On becoming a mother*. Polska premiera pojawiła się w nakładzie Wydawnictwa Czarne (przeł. Agnieszka Pokojka).

(nie)widoczna jest ta zgoda w praktyce społecznej? Czy wyraża się w szanowaniu poglądów kobiet, których wypowiedzi nie stanowią kalki wiodących dyskursów?

A może jednak macierzyństwo przyjmuje dziś postać religii, nakazującej określone praktyki; religii unifikującej to, co odmienne? Czy faktycznie istnieje przestrzeń i zgoda na wyjście kobiet poza dominujące ramy macierzyństwa?

Polska premiera książki *Praca na całe życie* miała miejsce 19 maja 2014 roku, zaś zagraniczna w roku 2001. Warto poddać refleksji odstęp czasowy między nimi. Czy polskie „opóźnienie” powodowane jest np. czynnikami ekonomicznymi, czy może bardziej wynika z tego, że wcześniej nie byliśmy gotowi (jako społeczeństwo) przyjąć odważnej (?) autonarracji R. Cusk na temat kobiety „w świecie innego macierzyństwa”? Biorąc pod uwagę ostrą falę krytyki, jaka przeszła przez Wielką Brytanię po ukazaniu się *Pracy na całe życie*, bliższa jest mi, niestety, ta druga hipoteza.

Z drugiej jednak strony dostrzec można swoistą przemianę, jaka dokonała się (dokonuje się) w zakresie postrzegania macierzyństwa w Polsce na przestrzeni kilkunastu lat. Być może jesteśmy dziś bardziej otwarci na to, co odmienne, niż miało to miejsce kilka lat wcześniej, i może właśnie dlatego nareszcie pojawiło się polskie wydanie ilustrujące macierzyńskie zmagania Cusk¹⁰?

Na okładce *Pracy na całe życie* znajdują komentarz: „natychmiast po publikacji podzieliła krytyków i czytelników, a jeden z czołowych amerykańskich publicystów postulował odebranie autorce dzieci”. Opis ten nasuwa pytanie: co takiego napisała Cusk, że wysunięto wobec niej tak poważne oskarżenie? Co było tym „niewybaczalnym grzechem”, zasługującym na potępienie ze strony wielu kobiet, które na popularnym forum dla brytyjskim mam współtworzyły wątek tematyczny zatytułowany: „If you loathe Rachel Cusk, you’ll love this”¹¹ („Jeżeli brzydzisz się Rachel Cusk, pokochasz to”), umieszczając w nim niewybredne komentarze?

We wstępie do drugiego wydania¹² autorka informuje czytelnika: „Stając się matką, przez krótki czas byłam jednocześnie dzieckiem i rodzicem, zarazem sobą i Innym, i właśnie ten rzadki, ulotny stan psyche starałam się oddać”¹³. Stwierdzenie to jest nie tylko zgeneralizowanym ujęciem celu przyświecającego napisaniu tej książki, ale też jednocześnie stanowi jego usprawiedliwienie. Pisarka na nowo próbuje potwierdzić autentyczność i niezmienną swoją narracji, wskazując, iż napisała tę opowieść dla czytelnika, który „przedkłada prywatne odkrycia nad instytucjonalne przedstawienia” (s. 11).

Rachel Cusk opowiada o niełatwym procesie stawania się matką. Jak twierdzi, jest to trudne zadanie, bowiem „towarzyszy mu uczucie izolacji, często bywa nudne, jest za to niezmiennie

¹⁰ Kolejnym dowodem potwierdzającym moje przypuszczenie mogą być książki traktujące o autobiograficznych zmaganiach młodych matek-Polek, jak np. J. Woźniczko-Czczcott, *Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego*, Wołowiec 2012; M. Łukowiak, *Projekt matka. Niepowieść*, Warszawa 2013, czy też A. Graff, *Matka Feministka*, Warszawa 2014.

¹¹ http://www.mumsnet.com/Talk/adult_nonfiction/703381-If-you-loathe-Rachel-Cusk-you-39-ll-love-this/AllOnOnePage (dostęp 19.01.2015 r.).

¹² Drugie wydanie książki pojawiło się w Wielkiej Brytanii w roku 2008.

¹³ R. Cusk, *Praca na całe życie. O początkach macierzyństwa*, przeł. A. Pokojska, Wołowiec 2014, s. 12. Dalsze cytaty z omawianej pozycji lokalizowane są bezpośrednio w tekście.

wymagające i wyczerpujące. Mocno podkopuje poczucie własnej wartości i osłabia poczucie przynależności do świata dorosłych” (s. 21). Autorka z całą stanowczością przekonuje, iż „rodzenie i wychowanie dzieci to kowadło, na którym została wykuta nierówność płci” (s. 22). Podkreśla, że po urodzeniu dziecka życie kobiety i mężczyzny zaczyna różnić się w sposób diametralny, nawet jeśli oboje dzielą się opieką nad niemowlęciem. Najczęstszy podział ról prezentuje sytuacja, kiedy kobieta pozostaje w domu z dzieckiem, zaś mężczyzna powraca do życia dobrze mu znanego z czasów przed przyjściem dziecka na świat. Jest on uzbrojony w atrybuty władzy, pieniędzy i autorytetu. Kobieta natomiast, będąc w domu, jest na pewien czas od nich odsunięta, co nie pozostaje bez konsekwencji dla jej postrzegania siebie, a zarazem dla kształtowania się jej własnej tożsamości.

Zdaniem Cusk, gdy kobieta podejmuje rolę matki, nie jest już tą samą osobą, którą była wcześniej. Autorka wymienia szereg zmian, które pojawiają się wraz z małym dzieckiem. Dotyczą one: tożsamości kobiety, obrazu jej ciała, rytmu dnia, relacji z mężczyzną, charakteru pracy, wyglądu mieszkania (nieład, dodatkowe wyposażenie dedykowane dziecku, zapach domu). Wraz z narodzinami dziecka umiera to, kim kobieta była do tej pory. Rozpoczyna się proces stawiania się kimś innym. Kobieta, jak twierdzi autorka, „(...) po porodzie, choć wygląda i zachowuje się mniej więcej tak samo jak przedtem, jest zaledwie własną podobizną” (s. 32).

Po urodzeniu pierwszej córki, R. Cusk z zakłopotaniem stwierdza: „Nienaturalne jest dla mnie dzielenie życia ze sobą – z tą osobą, którą byłam dotychczas” (s. 102). Zauważa, że każda kobieta, kiedy zostaje matką, przestaje należeć do siebie, a staje się własnością dziecka i świata (sytuację tę wielokrotnie przyrównuje do zamknięcia w areszcie). Otoczenie próbuje dyktować jej, w jaki sposób ma żyć jako (wzorowa) matka. Autorka stwierdza, że współczesny świat każe kobietom zakładać tak zwaną „macierzyńską maskę”, która niejednokrotnie jest nieodzownym elementem „spektaklu lukrowanego macierzyństwa”. Cusk przekonuje, że „maska” ta nie pozwala kobietom podjąć pogłębionej refleksji nad tym, co ważnego wydarza się w ich życiu, lecz nakazuje stać się kalką dominujących wzorów.

Na obrazie wczesnych doświadczeń macierzyńskich, jaki rysuje przed czytelnikiem autorka, warto dostrzec zawarte w nim – jak sądzę – *implicite* nawiązania do koncepcji przemocy symbolicznej Pierre’a Bourdieu, zgodnie z którą grupa zdominowana (kobiety) postrzega rzeczywistość społeczno-kulturową w kategoriach percepcji i oceny, które wyrażają interes grupy dominującej (mężczyzn). Przemoc symboliczna jest wytworem podmiotów działających (mężczyzn) oraz takich instytucji, jak rodzina, szkoła, religia, państwo. Relacja dominacji postrzegana jest przez grupę zdominowaną jako naturalna, a co za tym idzie – nie jest poddawana refleksji¹⁴.

Co ciekawe, pisarka zauważa, że współczesne kobiety często same pilnują, by żadna z nich nie wyszła poza zdefiniowane ramy macierzyństwa. Okazuje się, że strażniczkami matek są inne kobiety-matki, które nie potrafią i/lub nie chcą nazwać sytuacji i uczuć, jakich doświadczają. Twierdzi, że nie tylko mężczyźni, ale i same kobiety krytycznie oceniają siebie i inne matki. Po ukazaniu się *Pracy na całe życie*, R. Cusk powiedziała w jednym z wywiadów: „Uważam, że kobiety, które pracują i mają małe dzieci, są w najtrudniejszej sytuacji. (...) Pełnoetatowe

¹⁴ P. Bourdieu, *Przemoc symboliczna*, [w:] *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków 2005, s. 503-507.

matki sączą w nie bez przerwy poczucie winy – dlaczego? Dlatego, że same są niepewne siebie. (...) I zamiast porozmawiać z mężem o tych dwóch zupełnie różnych światach, jej świecie i jego, bo one są diametralnie różne, ona woli dać ujście temu napięciu, atakując pracującą matkę i mówiąc jej, jaka jest beznadziejna¹⁵.

Cusk wielokrotnie podkreśla, że kobieta nie staje się matką w sposób automatyczny. Ona potrzebuje czasu, by nią się stać, by „odnaleźć siebie” w nowej roli. Potrzebuje zgody otoczenia na to, by w procesie dojrzewania do bycia matką mogły targać nią różne emocje: od zachwytu aż po lęk, niepewność. Potrzebuje tej akceptacji, bo tylko dzięki niej nie będzie musiała ukrywać „prawdziwej twarzy” przed światem i często też przed samą sobą.

Pisarka w swojej książce, stanowiącej – jak twierdzi – swoisty list adresowany do kobiet (s. 23), zastanawia się, dlaczego kobiety-matki tak często milczą na temat swoich (wczesnych) doświadczeń związanych z macierzyństwem? Czy rzeczywiście jest tak, że pierwsze lata życia dziecka to piękny, bezbolesny i niemający istotnego znaczenia dla postrzegania obrazu własnej osoby czas? Pisze: „Zastanawiam się, czy my, kobiety, nie mamy wbudowanego ewolucyjnego hamulca ekspresji, umiejętności opisanie tej kwestii zgodnie z prawdą” (s. 134). W innym miejscu zauważa: „Do ciężaru macierzyństwa trudno jest się przyznać, nie tylko z powodu tabu, które nie dopuszcza uskarżania się i narzekania: jak każda miłość, tak i ta jest w swojej najgłębszej istocie rozdarta konfliktem; perła przyjemności powstaje z ziarenka udręczenia” (s. 139-140). Autorka podkreśla, że macierzyństwo – nawet jeśli w jego doświadczaniu dominuje radość i poczucie spełnienia – zawsze ma **ambiwalentny charakter**, bowiem wiąże się z przewartościowaniami w zakresie dotychczasowego życia. Kobieta coś traci, ale zarazem zyskuje nową, inną jakość życia: „mimo że w postaci córki dużo dostałam w zamian, nie była to zapłata tą samą monetą ani nawet w innej walucie (...). Moja utrata i mój zysk były ze sobą zupełnie niezwiązane” (s. 149). Poczucie straty silnie miesza się z odczuciem zysku.

Przyglądając się mozaice doświadczeń Rachel Cusk dotyczących macierzyństwa, zauważam, jak bardzo koresponduje ona z refleksjami Adrienne Rich na temat roli matki, które zostały opublikowane w książce *Of Woman Born. Motherhood as Experience and Institution*¹⁶ już w 1976 roku. Rich przeciwstawia się w niej narzucaniu kobietom przez społeczeństwo obowiązku macierzyństwa, będącego – jak przekonuje – swoistą instytucją, źródłem represji kobiet i warunkiem *sine qua non* bycia „prawdziwą” kobietą. Domaga się „odczarowania” macierzyństwa, które każda kobieta ma prawo przeżywać na swój sposób.

Biorąc pod uwagę powyższe, sądzę, że opinie zamieszczane przez czytelników *Pracy na całe życie* na polskich i angielskich forach internetowych (które rozciągają się między skrajną krytyką a zachwytem¹⁷) wskazują na nieustanną potrzebę podejmowania społecznego dialogu ukierunkowanego na **wzajemne zrozumienie i szacunek**. Mam wrażenie, że wiele już się zmieniło

¹⁵ http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,8642830,Nie_jestem_z_waszego_plemienia.html, (dostęp 19.01.2015 r.).

¹⁶ Tytuł polski: *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i jako instytucja*, przeł. J. Mizielińska, Warszawa 2000.

¹⁷ Por. http://www.mumsnet.com/Talk/adult_fiction/178290-has-anyone-read-a-life-s-work-by-rachel-cusk/AllOnOnePage (dostęp 19.01.2015 r.).

w tym zakresie, niemniej jednak, jak się okazuje, „lekcja wrażliwości na świat drugiego człowieka” nadal pozostaje do odrobienia.

Sądzę, że we wspomnianym **dialogu** winny uczestniczyć nie tylko kobiety, lecz także mężczyźni, dla których macierzyństwo partnerki najczęściej oznacza podjęcie przez nich roli ojca, co nie pozostaje bez znaczenia w zakresie kształtowania się ich tożsamości. Nie można więc zapominać o „męskiej narracji” czy też spychać ją na margines społecznej dyskusji, jedynie oskarżając mężczyzn o udział w represjonowaniu kobiet.

Subiektywne doświadczenie rodzicielstwa, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, tworzy praktyki społeczne, stanowiące źródło wiedzy na temat współczesnego społeczeństwa. Warto więc przyglądać się tym doświadczeniom i wsłuchiwać się w ich opis, nawet jeśli wciąż – jak chce tego R. Cusk – „Tymi myślami raczej trudno się chwalić” (s. 111).

mgr Magdalena Gajtkowska